

dem
1918
Jun 1)
ung
66

inigt
1918

i ne
ie.

olnicy!

YSZY
y, tru-
ziana.
td. do-
nie.

h.

ORA"

11.

ji

montu'
odczas
yi dla
wskiej
rzysyl-
ecaja,

rskie"

estne
polecajs
skie".

Nowiny Raciborskie

Pismo dla ludu polsko-katolickiego.

»NOWINY RACIBORSKIE« z bezpłatnym dodatkitem »Głos Świąteczny« wychodzą trzy razy w tygodniu w Poniedziałek, Środa i Piątek. Kosztują na kwartal na poczcie 1 marek 50 fen., z dostarczeniem w domu przez listowego 1 marek 74 fen. Ogłoszenia przyjmuję się za opłatę 15 fen. od jednodziennego wiersza drobnego w dziale ogłoszeń, a 60 fenigów od dwudziennego wiersza reklamowego na trzeciej stronie.

Miejsce regulowania rachunku w Raciborzu. — W razie konkursu lub sądowego skierowania należności wszelki rachunek ustala.

Traktat pokojowy z Rosją przed parlamentem.

Na porządku dziennym poniedziałkowego posiedzenia parlamentu stał traktat pokojowy z Rosją. Ponieważ sprawa ta pierwotnie miała być omawiana dnia następnego, a dopiero w ostatniej chwili zmieniono porządek obrad, i nikt nie wieǳiał, że i kanclerz przemawiać będzie, przeto i udział posłów w posiedzeniu był mniej liczny, aniżeli zazwyczaj przy ważniejszych sprawach.

Na wstępnie przekazano etat tymczasowy przeciw głosom niezawisłych socjalistów głównej komisji do zbadania, poczem przeszeli traktat pokojowy pod obrady.

Pierwszy zabrał głos kanclerz Rzeszy hr. Hertling, wywodząc mniej więcej, co następuje: Pokój z Rosją zawarty został 3. marca, a 16. marca zatwierdzili go kongres sovietów w Moskwie. Nie chce się rozwodzić nad tem, jak przyjęły traktat wrogie państwa, gdyż nie miałoby to żadnego celu. Traktat nie zawiera żadnych dla Rosji niehonorowych warunków, żadnej kontrybucji, aniżeli gwałtownych aneksji rosyjskiego kraju. Jeżeli kresowe kraje wyłączone zostaną z pod rosyjskiej zwierzchności, to odpowiada to tylko ich własnej, także przez Rosję uznanej wolii. Mamy nadzieję i życzymy sobie tego, aby te kraje w oparciu się na Niemcy same nadal sobie same formę rzadu, odpowiednia ich kulturalnemu rozwojowi, właściemu wewnętrzemu nastrojowi i warunkom. Najdalej posunął się rozwój w Kurlandii. Jak wiadomo, przybyła do Berlina w tych dniach delegacja kurlandzkiej rady krajowej, celem zadokumentowania samodzielności i niezależności Kurlandii i wyrażenia życzenia zadziergnięcia ścisłych stosunków gospodarczych i militarnych z Niemcami-

mi. W odpowiedzi, udzielonej w imieniu cesarza, wolno mi było uznać Kurlandię jako kraj niezależny. Ostateczna decyzja co do politycznego ustroju państwowego w Kurlandii nastąpi później.

Co do Litwy, to inż. w roku ubiegłym utworzyła się tamże rada krajowa, która również postanowiła militarne, gospodarcze i polityczne przyłączenie się Litwy do Niemiec. W najbliższych dniach oczekuje przybycia litewskiej delegacji, poczem może nastąpić uznanie Litwy za niezależne państwo. Trzeba również poczekać, jak tamtejsze stosunki się ułożą.

Inaczej ma się sprawa z Estonią i Inflantami, które będą tak długo pod niemiecką władzą wojskową, dopóki porządek bezpieczeństwa nie zapewni w kraju, a wtedy te kraje będą mogły się na nowo zorganizować.

A teraz słówko o Polsce, o której w traktacie pokojowym nie ma wzmianki. Jak wiadomo, proklamacja obu cesarzy z dnia 5. listopada 1916 przywróciła przed oczami całego świata samodzielność tego państwa. Z tego faktu wynika, iż o dalszych losach nowego państwa mogą stanowić tylko Niemcy i Austro-Węgry z jednej strony, z drugiej zaś oba te mocarstwa w połączeniu z Polską sama. Polskie Koła polityczne zbliżyły się już do rzadu, a także do członków tej wysokiej Izby, z pewnymi propozycjami, celem korzystnego ukształtowania Polski. Chętnie zdążyliby te propozycje, o ile i jak dalece zgadzać się one będą z celem, w którym przez oba mocarstwa sprzymierzono, a dażącym do tego, aby w nowo utworzonej Polsce stworzyć sobie spokoju i po wieczne czasy przylądkiego sąsiada.

W końcu swojej mowy zaznaczył kanclerz, iż państwa ententy nie okazują jeszcze chęci do zatwierdzenia pokoju, to też z litością w Boga, w sprawiedliwość sprawy, w niezrównana armie i jej dowódców, w bohaterach bojowników i wytrwa-

łości narodu wojnę trzeba prowadzić dalej. Odpowiedzialność za dalszy przelew krwi spada na głowy tych, którzy w zbrodnią zasłonięci nie chcą słuchać o pokoju. (Ozywione brawa, niezadowolenie i niezależnych socjalistów).

Następny, mówca, podsekretarz stanu von dem Busche, wyraża nadzieję, iż w kilku dniach przyniedzie do skutku takie pokój z Rumunią.

Posel centrowy Fechenbach podziela na wojewódzkiego kanclerza, poczem, przechodząc do sprawy polskiej, wywodzi: Polacy, jak się zdaje, pogodzili się z myślą, iż Wilno jest potrzebna na stolicę Litwy. Polaków można w innym sposobem odzakodować. Z głosów prasę w Królestwie Polskim wybitnych Polaków można sądzić, iż pragna uczciwe i rzetelne porozumienia z nimi. Głównym zadaniem z naszej strony jest uznanie niezawisłości Rzeszy niemieckiej. Skoro Polacy złożą w sposób niedwuznaczny, uczciwy, odozwinięcie oświadczenie, natencja unicestwi się dalsza agitação przeciwko nim. Z drugiej strony musiaby naturalnie zamknąć wszelkie plany aneksywne, o ile takie kiedykolwiek u nas istniały. W dziedzinie gospodarczej musimy być wyrozumiali. Litwa, jak się zdaje, zrodzi się na to, aby poludniowe jej części przylądkowe zostały do Polski. Czy austro-polskie, czy też inne rozwiązanie, dla nas ważniejsza jest wola polskiego narodu, życie z państsem niemieckim w jak najlepszych stosunkach politycznych i ekonomicznych oraz zatrwać przyjaźń z nimi. Przenowadzenie prawa narodów, stanowienia o swych losach uważały za obowiązek honorowy państwa niemieckiego i za probierz jego uczciwej polityki. Odpowiada to także naszemu interesowi i jest lepsza kwarantanna dla przyszłości, jak wszelkie aneksje, które wywołują ryton nienawiści wśród różnych narodów i nieufność w całości świata. Przedwojewo uregulowaniu granic o kilka kilometrów w pobliżu fortecy nikt nic mieć nie będzie.

NIEWOLNICH

POWIESC.

(Ciąg dalszy)

To ci nie przeszkodziło zmieni widzieć mnie przed chwilą — odparł śmiejąc się. — Nie możesz zadać nad ludzkiej cnoty odemnie, bo nie jestem świętym. Nie umiem kochać tych, którzy mię nienawidzą.

Teraz jej się lepiej podobał i nie miała już ochoty zarzucić go, ale gniewna była na samą siebie za tak zmienne usposobienie.

Nie mogła też pojąć dlaczego nie pragnie umrzeć teraz, gdy już Kyrię Agatę ocaliła. Odpowiedź jej była też prawie pokorna.

Tyś wywołał moje słowa, panie, ale żałuję ich szczerze.

No, przynajmniej dowiedziałem się, iż wolisz tu pozostać, aniżeli wrócić do Rustana Karabogazji i jego słodkiej małżonki, rudowłosej gołębki.

Wszystko raczej, niż to!

Zeno widać zadowolony był z odpowiedzi, bo wygodziło mu się oblicze i żułów pozwolił sobie zchwycić się jej pięknością.

A więc nie odesię cię do niego — rzekł podając jej rękę, jak równej sobie.

Wiedział bowiem, że żadna niewolnica nie weźmie rąk swego pana.

Ale Zoe znała doskonale obyczaje niewolnic, których było mnóstwo w domu Rhangabe'go. Zaledwie wiec dotknęła końcem palców dłoni Zena, poczem wlała ręce psałtową. Wykonała to zaś tak doskonale, że skoło zo to z tropu.

— Nie długo przebywałaś w domu Rustana? — spytał, chcąc ją zaskoczyć niespodziewanie.

Jeśli powie prawdę, zdziwi się niby i zada jej inne pytania, jeśli skamicie, będzie przynajmniej wiedział, co trzymać o jej charakterze. Ale uniknęła z kobiecym sprytem i jednego i drugiego.

— Wszak podobało się memu panu przypomnieć mi przed chwilą, że przysięga niewolnicy jest nieważna — odpowiedziała. — Prawo nakazuje tortury, gdy niewolnik ma zeznawać, nieprawdaż?

— Zdaje mi się, że tak jest, ale tyś od tego bezpieczna. Pytam cię tylko, jak długo byłeś u Rustana?

— Jedna noc i czes z jednego dnia — odparła Zoe po chwilie.

— Tak krótki czas? Zatem kupił cię wczoraj?

— Wczoraj wieczór.

— A od kogo? Czy możesz mi to powiedzieć?

Zoe zastanowiła się i uśmiechnęła się nieznacznie.

— Mogę. Kupił mnie od pewnej pani konstantynopolitańskiej, z którą miał najlepsze stosunki liczyły. Jest ona w moim wieku bardzo do mnie podobna.

— Rozumiem — rzekł Zeno, zupełnie przekonany.

— Biedna dziewczyna! Ten sam ojciec zapewne.

— Tak, miałyśmy tego samego ojca, pamię, chodźmy się go nie znali. Umari z dżumy, kiedyśmy zaledwie kilka miesięcy życia liczyły.

Historka ta wydawała się zupełnie prawdopodobna i tłumaczyła arystokratyczne rysy i szlachetne obejście niewolnicy, mniej jak i jej odwagę, która ją pochylała do powiedzenia mu, że go nienawidzi. Jednego tylko nie rozumiał, to uśmiech Zee; ale tego nie chciał bliżej dochodzić. Może tam była zazdrość, czy też nienawiść między panią a w niewoli urodzoną jej siostrą. Rzeczy tego rodzaju nie były rzadkodziały w mieście przepenionem niewolnicami. Właścicielka Zoe musiała ją sprzedać w przysięcie gniewu, a może po prostu z chciwości, by kusić sobie za to sznur per-

lub inne jakie świecidełko. Zaległo milczenie. Dziewczyna myślała o przeszłość tak odmiennej od tej, jaką on sobie wyobrażał, on zas obierał drugiego orzechu, spooglądając na nią od czasu do czasu, i zastanawiając się nad tem, co mu uczynić wypada, a nadewszystko, jakie są jego życzenia w tej mierze. Zapłacił wielką sumę pieniędzy, sądząc, iż tym sposobem wyzwoliona krzywdę naprawi, a tymczasem pojawiało się, że była ona rzeczywiście niewolnicą, pomimo wszelkich przeciwnych pozorów. Żadna niesprawiedliwość ja nie spotkała. Uśmiech jej wstaływał, że zmiany nie uważa na swą niekorzyść. Ze zaś nie miała ochoty wrócić do Rustana, to było naturalne. Musiała być wykowana w bogatym domu i nie podobało się jej w wieczniu handlarza. Przytem nie grzeszyła wiedziane zbykiem uczucia; niewolnice rzadko kiedy czująły byty usposobienia.

I co on z nią począł? Niewolnicy pokochnąć nie może, a tenbardziej ożenić się z nią, a zabawić z niej czynić nie chce. Zeno o miłość romantyczne miał pojęcie i sama piękność mu nie wystarczała. Towarzyska jego równa mu być musi pod każdym względem. Po nim to Arethusa dziwnie go ku sobie pociągała, a stojąc przy niej myślał, że jeśli kiedy przyjdzie mu fantazja pobawienia się, to chyba z ta dziewczyną, kubioną od Bucharskiego handlarza.

— Dobranoc! — rzekł, patrząc jej w oczy. — Jeśli ci czego potrzeba, to posłu po Omobono, a on ci wszelkiego dostarczy. Dobranoc, Arethuso!

Pierwszy to raz nazwał ją po imieniu. Spojrzała na niego spokojnie.

— Co uczynisz ze mną? — spytała.

— Nie wiem — odparł połgięsem. — Nie wiem.

I weszła, nie patrząc na nie.

Tak się skołożył pierwszy wieczór niewolnicy, spędzony w towarzystwie pana.

(Ciąg dalszy nastąpi)

nawet socjalści, co innego, kiedy chodzi o aneksje milionów mieszkańców. Skoro zawrzymy pokój z całym wschodem, natenczas możemy z ufnością i spokoju wyczekwać wyniku ciężkich walk na zachodzie.

Następnie zabierali jeszcze głos posłowie David (soc.) i Naumann (partii lud.), pocztem posiedzenie odroczone.

We wtorek toczyły się w parlamencie dalsze rozprawy w sprawie traktatu zawartego z Rosją.

Pierwszy z mówców, narodowy liberal Steinemann, oświadczał się za utrzymaniem jednolitego państwa bałtyckiego. Całkowicie samodzielna Litwa uważa za niemożliwą. W sprawie polskiej wyraża wątpliwości przeciwko przystąpieniu polskiego kraju i polskiej ludności do Niemiec. Nie wierzy w trwałego pokoju, jakkolwiek bardzoboy go pragnął.

Konservatywny hr. Westarp domaga się, aby przy rokowaniu z Rumunią nie przedstawiano na osiągnięciu korzyści ekonomicznych ale żądano także odszkodowania wojennego. Wita samodzielna na Kurlandie i godzi się na odpowiedź, dana kurlandzkiej radzie krajowej przez kanclerza. Myśli połączenia Litwy z Niemcami w drodze unii osobistej z królem pruskim, czy też cesarzem, nie uważa za zbyt szczęśliwą i doskonala. W sprawie polskiej jest przeciwny ustępstwom, jakie mają być rzekomo poczynione Polakom.

Niezawisły socjalista Lédeboour zaznacza, iż politykę na wschodzie robi się wedle kaprysów a nie według głębszej rozwagi. Krytykuje rokazy władzy wojskowej, wedle których Estończycy i Łotysze mają być za pewne przewinienia wieszani. Za zbyt ostrą krytykę powołuje wicemarszałek stóp do porządku.

W imieniu Koła polskiego przemawia książę Radziwiłł: Przy zawieraniu traktatu pokojowego z Rosją, który porusza także ważne interesy Polaków, nie przyciągnieto niesięty przedstawicieli polskiego narodu. Dla tego też nie zabieramy głosu w tej sprawie. Na życiowe słowa kanclerza Rzeszy i posła Fehrenbacha oświadczam w imieniu moich rodaków: I my jesteśmy oddawni tego zdania, iż naród polski ma żywotny w tem interes, aby doprowadzić do uczciwego i trwałego porozumienia z narodem niemieckim; musimy też wyrazić nasze wielkie zadowolenie, iż takie samo przekonanie zdaje się po ostatnich wypadkach panować obecnie także w całym narodzie niemieckim. Przyjazny stosunek obu narodowości wymaga dwóch rzeczy: obopólnego życiowego zachowania się i sprawiedliwego wyrównania istniejących przeorwiąstw. Nie zaprzeczamy, iż właśnie so drugie sprawia dzisiaj poważne trudności. Mamy jednak nadzieję i oczekujemy, iż przy dobrej woli z obu stron uda się temu zadoszczyć. A z naszej strony nie będzie braku tej dobrej woli. (Bravo).

Duński H. Hansen przemawia za przyłączeniem wysp Alandzkich do Szwecji.

Na tem kończą się rozprawy, traktat przekazano komisyl do zbadania.

Następuje pierwsze czytanie nowego 15-miliardowego kredytu wojennego.

Minister skarbu hr. Roeder: Ostatnie miesiące wymagały zwiększenia wydatków wojennych. Przez tak zwany program Hindenburga wzrosły na 3 miliardy 75 milionów w miesiąc i siedzine. Wzrost tych wydatków spowodowany został przez rozszerzenie widowni walk, zaopatrzenie polowy Europy w wagony i lokomotywy, oraz wybór nowych środków do walki. W naszych miesięcznych wydatkach zblizliśmy się nieco do Anglii. Jeżeli koszta wojny światowej oblicza się na 500 miliardów, to przypada na ten na entente ponad 370 miliardów, na mocarstwa centralne z ich sprzymierzeńcami tylko 180 miliardów. Obliczając na głowę ludności, wynoszą koszta w Niemczech okragło 1600 marek, w Anglii 2400, we Francji 2500 mln., we Włoszech i Austrii są prawie sobie równe.

Niezawisły socjalista H. a s e odrzuca imieniem swej partii przedłożenie.

Parlament uchwała żądane kredyty w pierwszym i drugim czytaniu, pocztem posiedzenie zamknieto.

Z komisyl parlamentu.

Broszura ks. Lichnowskiego.

Ks. Lichnowsky, który przed wojną był ambasadorem niemieckim w Londynie, napisał broszurę, omawiającą szczegółowo to, kto winien, że wojna wybuchła. Broszura te wręczył ponownie tylko kilku swoim przyjaciolom. Ale jak to bywa,owi przyjaciele mieli także przyjaciół, którym ponownie wywołyły księcia L. do czynienia dali. Ktoś z tych dalszych czytelników kazał broszurę wydrukować i w ten sposób nie tylko wielu ludzi troską jej poznano, lecz doszła się ona także za granice. Szwedzka gazeta socjalno-demokratyczna »Politiken« wydrukowała ją na swoich łamach.

Broszura ks. Lichnowskiego stara się wykazać, że sprawcami wojny są dyplomaci niemieccy. Kry-

wiąże temu wszystkim, z wyjątkiem oczywiście siebie samego. Anielskich dyplomatów natomiast wnoszą pod niebios. Twierdzi, że gdyby rząd Rzeszy był słuchał jego rad, do wojny nie byłoby do szlo.

O tej broszurze rozmawiano w komisji parlamentu. Posłowie pytali się rządu, co w niej jest prawda?

Wicekanclerz Payer odpowiedział bardzo obserwacyjnie. Gdyby książę Lichnowsky był trzy miesiące dłużej czekał, zanim broszurę napisał, wtedy byłby jej albo wcale nie napisał, albo też inaczej. Gdy ja pisałem, znajdowałem się w błędzie. Dokumenty odczytane w sprawie Suchomilowa w Petersburgu wykazały niezbicie, że Rosja była bezpośrednią sprawcynią wojny. Książę pisał broszurę, był innego zdania. Obecnie sam przyznaje, że się mylił.

Omylił się też w różnych innych twierdzeniach. Wogóle książę przecenia swoje zdolności i swoje zasługi, a nie docenia zdolności i zasług innych dyplomatów niemieckich. Dobrej woli nikt ma nie zaprzeczać dla tego rządu nie wytoczy mu procesu. Postępowania dyscyplinarnego nie możemy również przeciwko niemu otworzyć, bo książę podał się do dymisji. Zakazaliśmy mu jedynie ogłaszać artykuły w gazetach. Czy się do tego zastosuje, nie wiemy.

Posłowie wszystkich partii bez wyjątku potępiili broszurę ks. Lichnowskiego. Uznanego go za człowieka zapatrzonego w siebie i — w Anglików, w których imperjalizmie zbawienie świata upatrzuje.

Z tego wydarzenia wywodził się wniosek, że urząd spraw zagranicznych potrzebuje koniecznego reformowania, ażeby takim wykolejeniom zapobiedzić. Politycznego znaczenia wiekszego sprawy ta nie ma.

Porozumienie w sprawie polskiej.

Z Berlina donoszą, że podstawy porozumienia w sprawie polskiej zostały stworzone i przez obie strony przyjęte. Hr. Ronikier przedłożył w imieniu Polaków następujące oświadczenie przedstawicielom niemieckiej większości parlamentu niemieckiego:

Przedstawiciele stronnic tworzących aktywistycznych wypowiadają mocne przekonanie, że wypadki ostatnich tygodni nie są wyrazem nieprzyjacielskiej woli niemieckiego narodu w tego całości. Na podstawie tego przekonania stronnic tworzących aktywistycznych pozostają wierni swoim aktywistycznym przekonaniom i w dalszym ciągu szukają podstawy dla nowego porozumienia z niemieckim narodem i jego sprzymierzeńcami. Jako podstawa dla porozumienia powinien być stworzony sojusz polityczny i gospodarczy państwa polskiego z państwami centralnymi, któryby polegał na uznaniu obustronnych związków konieczności tak w pokoju, jak w wojnie. Obie strony będą gotowe przylać i wypełnić obowiązki, wynikające z tego sojuszu.

»Do konieczności życiowych Królestwa Polskiego należy zapewnienie granic państwowych, zorganizowanie silnej narodowej armii i szwabki wzrost polskiej administracji. Stronnictwa aktywistyczne życzą sobie dla państwa polskiego możliwości rozszerzenia terenu na wschód przy uznaniu samostanowienia narodów i oświadczają, że również jest niemożliwe odcięcie jakiekolwiek części terenu Królestwa Polskiego, jak dla państw centralnych jest koniecznością nie umniejszanie granic. Z naszymi rodakami, w jakimkolwiek państwie oni się znajdują, chcemy dotychczasowa łączność kulturalna zachować i wzmaczać. W stosunku wewnętrzne sasielskich i sojuszniczych państw nie chcemy się mieszać, tak samo, jak po zawarciu powszechnego pokoju nie moglibyśmy dopuścić do mieszania się do swobodnej i samodzielnej Polski.

Jak najszybsze wybudowanie polskiej armii i oddanie całkowitego wymiaru władzy rządowi polskiemu, są uprawnionymi zadaniem, nie cierpiącymi zwłoki.

Ważnym jest ze względu na obecny stosunek między Polską a państwami centralnymi, którym powinno na tem bardzo zależy, aby sprawę polską przez dobrowolne porozumienie z narodem polskim została ostatecznie zdecydowana.«

Wielkość parlamentu przyjęła to oświadczenie jako podstawię porozumienia i od siebie użyczyła deklarację. Następnie przedłożono ją również kanclerzowi, który hr. Ronikiera w ostatni piątek przemówił na posłuchaniu.

W obu oświadczeniach — Niemcy i Polska wyrażają sobie zaufanie oraz gotowość zawarcia ścisłego przymierza, w którym i Austro-Węgry udział brać mają. Polsce zapewnia się, że samodzielność jej rządu w wszelki pożądanie godny sposób ma być rozbudowana i że Polska jak najpierw i najenergiczniej stworzy własną armię. Polska oświadczają, że prusko-polskie granice uważa za stałe, wobec czego Niemcy od aneksji polskiego kraju odstępują. Polska będzie z Polakami w Prusach utrzymywać wspólność kulturalną.

Miedzy Polską a Niemcami zostanie zawarta konwencja militarna i przymierze celne, co do którego nastąpi porozumienie z Austro-Węgrami.

Rząd niemiecki chce uwzględnić życzenia polskie w sprawie chełmskiej, umożliwić Polsce rozmówienie się na Międzyczynie i posredniczenie w porozumieniu z Litwinami co do granicy od strony Litwy. Największa część guberni Grodzieńskiej ma zostać dołączona do Polski.

To porozumienie — tak brzmi wiadomość z Berlina — nie pozostanie bez wpływu na politykę Paryża. Kolo polskie uważa, że porozumienie Niemiec z Polską winno spowodować Polaków w Prusach do zmiany swoego zachowania tak, że ci Polacy zamierzają wejść w więcej przyjacielski stosunek do rządu pruskiego, w zamian czego mają nadzieję, iż pruska polityka praw w wyjątkowych powoli ustanie.

Hr. Ronikier udał się w sobotę do Wiednia, gdzie już składał z przedstawicielami Polski się rozmowy i również pomysły odnosły skutek. Następnie hr. Ronikier wyjechał do głównej kwatery niemieckiej.

Wszystkie te wiadomości podajemy tymczasem dla informacji czteników.

AUSTRO-WĘGRY A NIEMCY.

Korespondent wiedeński »Gaz. Wiecz.« donosi, co następuje:

W czwartym roku wojny ogarnęło zdenerwowanie, nawet tak spokojne, co do austriacka Izba panów. Na jednym z ostatnich posiedzeń wywołał prof. Lammasch prawdziwą burzę przez to, że wystąpił z krytyką polityki zagranicznej Niemiec, zaznaczając, że państwa zachodnie zawarły porozumienie, gdyby Niemcy oddali Francji Alzace i Lotaryngię. Wywody te wywołyły ostre rozprawy.

Z okazji powyższej debaty w Izbie panów występuje dr Friedlind z sensacyjną rewelacją, w »Voss. Ztg.«, że prof. Lammasch przed niejakim czasem przedłożył cesarzowi memoriał, w którym proponował, by dla przyspieszenia pokoju Austro-Węgry uwiadomili Anglię, Francję i Amerykę, że po zawarciu pokoju nie odnowią więcej przymierza z Niemcami. Ze względów lojalności proponował Lammasch, by o decyzyjnej uwadze wiadomiono również cesarza Wilhelma.

Jak się dowiaduję, informacje dr. Friedlinda są autentyczne. Istotnie przedłożył prof. Lammasch cesarzowi wspomniany memoriał. Był to drugi memoriał z rzędu; pierwszy dotyczył amnestii polityków czeskich. Cesuar Karol uwiadomił o memoriale hr. Czerninu. Stało się to w jesieni roku zeszłego, kiedy cesarz Karol wraz z hr. Czerninem bawił się w frontie włoskim. Wówczas przygotowała się austro-niemiecka ofensywa przeciwko Włochom, a równocześnie także zaniechaly Niemcy dorywczo oporu przeciw austro-polskiemu rozwiązaniu sprawy polskiej. W tych warunkach był pomysł prof. Lammascha, pomijając inne względy zasadniczej natury, od razu skazany na odrzucenie. Jednym efektem prof. Lammascha było to, że ze strony austro-węgierskiej podkreślono bardziej dobrze nierozerwalność sojuszu austro-niemieckiego. Wówczas uzyskał hr. Czernin wyrażenie, że dla Austro-Węgier posiada Strassburg takie samo znaczenie, co Triest. Dr. Friedlind nie szedł z artykułu swoim cierplików uwar pod adresem zwolenników Lammascha, których szuka w pobliżu dworu.

Tyle korespondent »Gaz. Wiecz.« Memorialem prof. Lammascha zajmuje się także prasa niemiecka, nie szczególniąc ostrych słów pod adresem wiedeńskiego profesora. Wprawdzie prof. Lammasch zaprzeczył w wiedeńskiej »Neue Fr. Presse« istnieniu memoriału twierdząc, iż jest on tylko wytworem fantazji, mimo to dr. Friedlind w innej gazecie wiedeńskiej podtrzymuje swoje rewelacje, które w gazetach niemieckich wywołują temu ostrzelane echo. Jedna z nich stwierdza, iż przeciwnicy przymierza miedzy Niemcami a Austro-Węgrami stała się coraz liczniejsza.

WOJNA.

Walki w Finlandii.

Ze Sztokholmu donoszą: Według telegramu, jeszcze do tutejszego poselswa filandzkiego z Waszyngtonu, generał Mannerheim rozpoczął ofensywę, która dotychczas wydała świetne sukcesy. Wios Heinola ma być zdobyta i ok. 3000 żołnierzy czerwonej gwardii pojmanych do niewoli. Poruszenia naprzód odbywały się na całym froncie skutecznie.

Obroniona na zakończeniu.

„Norrd. Allg. Zeit.“ donosi w artykule na naczelnym miejscu, że obroniwa na froncie zachodnim odbija się musi. Niezliczone dywizje stojące po obu stronach na froncie zachodnim, prawdopodobnie przez dłuższy czas nieczynne nie będą.

Münchener Augsburger Zeitung donosi z Bozyce. Wedle wiadomości z Londynu, zauważają tam, że obrony niemieckie zwróciły się przeciwko frontowi angielskiemu we Flandrii. Niemcy pragną dosiąć się do wybrzeży kanalu La Manche. — W razie, gdyby ta akcja wojenna przesiąć do skutku, flota angielska odegraliaby w niej bardzo ważną rolę.

Armia Jucha.

„Tägliche Rundschau” pisze: Nowa angielsko-francuska armia rezerwowa ma służyć do udaremnenia przebicia linii na zachodzie. Na jej czele stoi francuski generał Foch, gotów rzucić ją tam, gdzie siły niemieckie wtargną do pozycji angielskich lub francuskich. Tylko mniejsza część tej armii rezerwowej składa się z wojsk angielskich. Wskutek tego generał Foch staje się faktycznie wodzem naczelnym armii angielskiej i francuskiej. On rozporządza siłami, które same tylko umożliwiają wodzowi wpływ na przebieg walki. Jednakże nie nadano mu formalnie roli generalissimusa. On jest tylko przewodniczącym rady wojennej w Wersalu lub w Paryżu, w której członkowie angielscy, francuscy i włoscy mają uchwała sposoby działania w czasie kampanii.

Jednakże wiadomo, że na ostatnim zebraniu rady wojennej plan kampanii generała Focha zyskał ogólnie uznanie i stał się mianodajnym dla przyszłych operacji.

Anglia w ten sposób ustępuje rolę kierowniczą generałowi francuskiemu. To było powodem żywych walk w parlamencie angielskim, gdzie ostro atakowano angielskiego prezesa ministrów, ponieważ odebrał generałom angielskim ich stanowiska. Ale w końcu partię angielską zgodziły się na to, że przekazanie władzy wojskowej wodzowi francuskiemu jest potrzebne i że przynajmniej niezbędna jest forma równouprawnienia powag francuskich lub angielskich.

Z zarządzeń nowego dowództwa francuskiego widać, że liczy się ono przedwczesnym z możliwością przebicia linii francuskich lub angielskich. Nie zwraca uwagi na to, że front zachodni dochodzi aż do Adrytyku i że tam również może się rozpocząć atak niemiecki, na który Francja i Anglia czekają już od miesięcy. Mierząc siły po obu stronach, widać, że Francuzi mogą nie być w stanie dać równe sielne pomocy liniom włoskim, jak ta, której mogli udzielić frontowi pomiędzy Szwajcarią i kanałem La Manche.

Dalej „Tägliche Rundschau” oblicza, że połączenie pomiędzy Francją i Włochami jest niekorzystne dla wojsk, które niewielu tylko drogami i powoli mogłyby się przedostać z Francją do Włoch — tak, że w chwili, kiedyby ze strony niemieckiej uderzoną na Włochy, byłoby możliwe dla Francji i Anglii zapóźnione zdążać z nowymi oddziałami na front włoski.

„Tägliche Rundschau” nie wyraża żadnych przypuszczeń co do tego, gdzie uderzy przyszły atak niemiecki.

W Syrii i Wschodniej.

Z Amsterdamu donoszą: Wychodząca w Pretoryi gazeta „Volksstam” pisze, iż wedle doniesień pisma „Beira News” trwać jeszcze może do Bożego Narodzenia, zanim Anglicy załatwią się zdolą z ostatniego Niemcami i Askaryami. Dowódca niemiecki Letow-Vorbeck ma pod swoją komendą 300–400 białych i 2000 kolorowych żołnierzy i być może, że raz jeszcze uda mu się przekroczyć rzekę Rowunu.

W Azji.

Erzyndżan, Trebiszunda i Erzerum — to były te trzy wielkie miasta, które oznaczały sukcesy rosyjskie w Azji. Odzyskanie ich zawdzięczają Turcy przedwczesnym ogólennemu rozbiciu się frontu rosyjskiego, które doprowadziło do rozwiązania armii rosyjskiej i do pokój w Brzeszu Litewskim. Gdy Rosjanie dotarli do Erzerumu, Trebiszondy i Erzyndżan, koalicja czyniła im wielkie nadzieję co do dalszego pochodu do Azy Mniejszej a nawet do Konstantynopola. Angielski pochód w kraję dwóch rzek zależał od współpracy z Rosjanami, więc radość była wielka, gdy po zdobyciu Bagdadu połączenie z rosyjskim sprzymierzonym zostało zapewnione. Obecnie Anglicy w Mezopotamii skazani są tylko na siebie; wkładając oni tam coraz więcej swych sił, podczas gdy Turcy na frontie kaukaskim coraz więcej zyskują powietrza. Można przeto zrozumieć pośpiech, z jakim Anglia usiłuje zapewnić sobie rabunek ziemi tak w Palestynie, jako też nad Eufratem i Tygrysem. General Allenby posunął się w ostatnich dniach dalej naprzód w Palestynie, podczas gdy w Mezopotamii zajęta została przez Anglików miejscowości Hit, około 150 km. na zachód od Bagdadu.

Drobne wiadomości wojsenne.

— (Zagrozone operacje angielskie w Palestynie.) Według „Daily Chronicle” istnieje niebezpieczeństwo wydania przez bolszewików całej dotychczasowej rosyjskiej floty czarnomorskiej na usługi mocarstw centralnych i Turcy. W takim razie zostałyby operacje wojenne Anglików w Palestynie jak najważniejsze zagrożone. Poza tem nastąpiłoby także zagrożenie swobody ruchów floty angielskiej pod Dardanelami.

— (Zaliczki amerykańskie dla koalicji.) Z Amsterdamu donoszą do „Vorwärts” ze Stany Zjednoczone udzielili dotychczas swym sprzymierzeńcom europejskim zaliczek na sumę 4 miliardów 670 milionów dolarów, z czego przypada na Anglię 2 miliardy 250 milionów, na Francję 1 miliard 440 milionów, na Włochy 550 milionów, na Rosję 325 milionów, na Belgię 93 miliony, na Kubę 15 milionów i na Serbię 6 milionów.

— (Nowy pobór w Ameryce.) Z Waszyngtonu donoszą: Dalsze 95 000 ludzi otrzymało gozda stawienia się w obozie ćwiczeń.

— **Izgon lotnika polskiego.** W ostatnich czasach zginał wśród walki napowietrznej na włoskim froncie polski lotnik, Karol Dubieński, absolwent Akademii lotniczej c. i k. marynarki w Poli.

— (Z dobyczą, wziętą pod Beaumont.) Zdobycz, wzięta podczas ataku wojsk badeńskich pod Beaumont w dniu 17. marca, powiększyła się o kilka karabinów maszynowych, 11 mitralier i liczny sprzęt telefoniczny i gazowy. Oprócz tego zabrano wszystkie akty sztabu batalionowego, z ważnymi wiadomościami.

Sprawozdanie niemieckie.

(wtw.) Główna kwartała, 20-go marca. **Wojna na zachodzie.** Front generał-feldmarszałka następcy tronu Rupprechta bawarskiego i niemieckiego następcy tronu. Pomiedzy wybrzeżem a kanałem la Bassee trwa dalej ożywiona czynność wywiadowcza. Oslabły w tym odcinku zrana ogień artylerii przybrał po południu na sile.

Na reszcie frontu ożywiła się akcja bojowa tylko w godzinach wieczornych, na południe - zachód od Cambrai, pomiędzy Oise a Ailette, na północ od Berryau Bac i w niektórych miejscach w Szampanii.

Front generała Gallwitza i księcia Albrechta wyrtemberskiego. Walka ogniwowa pod Verdun toczyła się gwałtownie dalej. — Obustronne artylerie zwalcza się częstokroć, zużywając większe zapasy amunicji. Na północ-wschód od Bures przywiodło właśnie przedsięwzięcie jeńców i karabiny maszynowe.

Silna akcja rozwinięła się nieprzyjaciel w lesie Parroy. Wzmocniony ruchem rankiem ogień trwał bez przerwy aż do zmroku. Także w odcinku Blamont i Badonviller była francuska artyleria żywa.

Wojna na wschodzie. Na Ukrainie rozproszyły wojska wyrtemberskie, postępujące celem oczyszczenia kolej prowadzącej z Olivopolu ku północ-wschodowi, pod Nowoukrainką silne bandy.

Koncząc się z dniem 19. marca zawieszenie broni z Rumunią zostało do 22. marca o północy przedłużone.

Z resztą widowni walk nic nowego.

Pierwszy generalny kwaterymist Ludendorff.

Los Polaków na kresach.

Tygodnik »Naród a Państwo« podaje list wysłany przez jednego z polskich obywateli, zamieszkałego w Petersburgu, z dnia 4-go grudnia r. z. do Warszawy. List ten brzmi:

„Korzystając ze sposobności wyjątkowej, przesyłam te słów pare w nadziei, że, jak zawsze, przyjmiecie goraco nasze rozpoczęte położenie kresów.

Zabierają majątki, rujnią Polaków bez ceremonii, a pomocą znikad. Opinia polska musi nas podtrzymywać. Powinniście podnieść alarm, bo czas nagli.

Wczoraj wyjechałem z Ruszon — do ostatniej chwili trwałym, ale zabrali wszystko — majątek, role, las, zwyy i martwy inventarz, nawet ostatnie prowizje.

Zostawiają właścicieli lub dzierżawców absolutnie bez dachu i środków do życia. Nalbewzględnie postępują z nami, pomimo zawiadomień o obywatelstwie polskim. Co będzie, trudno odgadnąć. Cała nadzieja w kraju, że Wt tam ujwicie swoich wpływów i poruszycie opinię na korzyść kresów — ostatniej spuścizny naszej, pod poważaniem rosyjskim.”

Łącznie wyrazy szacunku

Henryk Dymszak.

Przedłużenie okresu prawodawczego sejmu.

Sejm pruski przyjął na wtorkowem posiedzeniu w pierwszym i drugim czytaniu projekt przedłużenia swego okresu prawodawczego.

Przymierze z Rumunią przedłużone.

Ponieważ skończył się termin rozejmu zawartego na froncie rumuńskim, przedłużono bezzwłocznie termin tak dugo, dopóki rokowanie pokojowe nie doprowadza także formalnie do pomyslnego rezultatu.

O zboże z Ukrainy.

Komisarz żywnościowy rządu niemieckiego, radca Eyner, oświadcza w swoim sprawozdaniu: Jak wynika z zgodnych doniesień, na Ukrainie nie ma zagromadzonych większych zapasów z dawniejszych zniw. Na Ukrainie zboże trzeba wydobyć po wsiach, co jest możliwe tylko w uporządkowanych stosunkach i w czasie spokoju. Przed czerwcem b. r. nie można pod żadnym warunkiem liczyć na istotny dowóz, ale i po tym terminie trzeba wziąć pod uwagę, iż możliwość transportu koleją są małe, zaś możliwość korzystania z drogi Dunajem ograniczona.

W Austrii niemi strejk.

Pisna wiedeńska zaznacza, że pogłoski o nowym ruchu strejkowym w Austrii nie odpowiadają rzeczywistości. Tak samo z Budapesztu komunikuje, iż nie ma tam żadnego niebezpieczeństw wy-

buchu ponownych strejków. O ile prasa zagraniczna zamieszcza o tem jakieś informacje, to obiegają one wyłącznie na próbach przeciw monarchii nad-dunajskej zwroconych.

Reformę wyborczą na Węgrzech.

Komisja wyborcza sejmu węgierskiego przyjęła wszystkimi głosami przeciw jednemu projekt rządowy zmiany ustawy wyborczej.

Jaffe ambasadorem w Berlinie.

Reuter donosi z Petersburga, iż był przewodniczący rosyjskiej delegacji w Brzesku Jaffe zamianowany został ambasadorem rosyjskim w Berlinie. Urzędowe potwierdzenie tej wiadomości dotyczy nie nadeszło.

Wybór litewskiej rady krajowej.

Duńska »Politiken« dowiaduje się, że nastąpił już wybór osobnej rady krajowej litewskiej, która ma w najbliższych dniach udać się do Berlina, gdzie podjęte będą obrady z kanclerzem Rzeszy nad przyszłym uregulowaniem stosunków niemiecko-litewskich.

Trockij dyktatorem!

Według „Nationalden” Trockij jest obecnie naiwacyjnym dyktatorem Pietrogradu. Jego pełnomocnictwa, jakim cieszy się z woli rady, komisarzy ludowych, sięgały tak daleko, że jego potęga polityczna jest w istocie nieograniczona.

Zmiana rządu w Rumunii.

Król rumuński powołał Marghilomanu do Jassów i prosił go o utworzenie nowego rządu. Marghiloman wyprosił sobie czas do namysłu i powrócił do Bukaresztu, aby nawiązać stosunki z przedstawicielami mocarstw centralnych.

Obecnie wyszło na jaw, dla czego general Aveescu ustąpił z urzędu. Powodowała nim obawa, iż nie zdąży w parlamencie rumuńskim pozyścić większość dla pokoju z mocarstwami centralnymi. Zdaje się, iż mimo rozpoczętego położenia, w jakim znajdują się Rumunia, wywiera jeszcze wiele wpływów partya wojenna z Bratianu i Take Jonescu na czele, która sądzi, iż przy pomocy ententy udało się prowadzić wojnę w dalszym ciągu.

W ostatniej chwili donoszą z Bukaresztu, iż Marghiloman zamianowany został prezesem ministrow.

Pogłoska o wydaleniach obokrajowców z Szwajcarii.

Agitacja ententy przybiera w Szwajcarii ostatnio takie rozmiary, że kursuje i uporczywie utrzymuje się w kółach politycznych pogłoska, według której nie jest wykluczone ewentualne masowe wydalenie z kraju wszystkich obokrajowców. Szwajcarya pragnie podobno za każdą cenę przeciwdziałać tej zgnęceniu dla swych interesów agitacji.

Holandia zgadza się na żądania ententy.

Według hagńskiego biura korespondencyjnego poświadczony minister Loudon w drugiej Izbie holenderskiej, iż rząd widział się zmuszonym przyjąć żądanie ententy do używania holenderskich okrętów handlowych w strefie zagrożonej wzajemną dostarczanie 100 tysięcy pszenicy do 15. kwietnia, ponieważ Niemcy na zapytanie oświadczyli, iż tą ilością pszenicy w przeciągu dwóch miesięcy dostarczyć nie mogą.

Eksplozja w Paryżu.

O eksplozji w Courneuve pod Paryzem podaje gazety francuskie następujące szczegóły: Magazyn amunicji, który wyleciał w powietrze, znajdował się częścią na obszarze Courneuve, częścią zaś na obszarze Bourgeois. Zawierał on milion granatów, umieszczonego w krytych rowach. Artylerzysta, znajdujący się z powodu zranienia w pielegnacji w szpitalu St. Louis, oświadczył, że przez własną nieostrożność przy przeglądaniu paczki z granatami spowodował te eksplozje. Eksplozja zburzyła szereg budynków w promieniu około 500 metrów. Odgłos eksplozji słyszano w Wersalu. Około 1500 lekkich rannych opatrzone w rozmaitych szpitalach. Szkoła materyalna w Paryżu jest dość wielka. Mnóstwo szkół zostało wybitych, najbardziej ucierpiał 18. okrąg. Wskutek wstrząsienia ziemi, idącego do szkoły przez Avenue Trubaine, zostały rzucone gwałtownie na ziemię. Na pierwszą wiadomość o wypadku pośpieszyl z pomocą w pierwszym rzędzie amerykański sanitariusz.

Marghiloman o pokoju.

Bukaresztański korespondent „Pesti Napló” miał rozmowę z nowym prezydentem ministrow Marghilomanem, który w sprawie sprostowania gwaranckiego oświadczył:

Zdaniem mojego państwa centralne powinny unikać wszystkiego, aby miało pozór aneksji. Nie przecze, że Rumunia przegrała, więc zapłacić musi, ale chce zwrócić uwagę państwa centralnych, aby pamiętały o przyszłości. Bismarck przez to, że nie dopuści w r. 1866 do poniesienia Austrii, zyskał najwierszkiego sprzymierzeńca. Jeżeli chce się Rumunie traktować ze względem na przyszłość, należy ja od poniesienia uchro-

nic. W Dobrudzy zaledwie dziesiąt część ludności stanowią Bułgarzy, wybrzeża zaś są dla Bułgarii bezwartościowe, gdyż dotychczasowe ich wybrzeża są bliżej położone. Gdyby Dobrudża została przyznana Bułgarii, wówczas wszystkie kolejne z Europy na wschód prowadzilby przez Bułgarię, co w razie konfliktu z Bułgarią byłoby niepraktyczne. Jeżeli Bułgaria otrzyma Dobrudzę, to przez lat 50 nie będzie pokoju na wschodzie.

Zaproszenie do przedpłaty.

Zbliża się nowy kwartał, czas więc odnowić przedpłatę na gazetę. Do 25-go marca b. r. przyniema listówka wiejsca i wszystkie urzędu pocztowe przedpłate. Prosimy dla tego korzystać z tej dogodności i zapisać sobie jak najpierw.

„Nowiny Raciborskie”

na nowy kwartał, aby nie doznać przerwy w otrzymywaniu gazety, gdyż każdy numer jest bardzo ciekawy i ważny. Prosimy również jedną nam nowych czytelników.

Abonament „Nowin Raciborskich” wynosi na cały kwartał 1 marek 50 fen., z przynoszeniem do domu 1 marek 74 fen.

Wydawnictwo „Nowin Raciborskich.”

Z bliska i z daleka.

— Na godnych rodaków na Chełmszczyźnie złożyły na nasze ręce M. M. z Ostroga 1 mk. Z poprzedniem 130 mk. Dalsze dobrowolne datki chętnie przyjmujemy.

— Rozporządzenie rady zwiazkowej dotyczącej handlu ziemią wyszło w dniu 15 marca.

S 1 brzmi: Na przewłaszczenie posiadłości, zapisanie prawa użytkowni produktów tej posiadłości, tak samo jak każdy udział dotyczący spraw podobnych, przy gruntach obszaru przeszło 5 ha musi dać odnośną władza pozwolenie.

Wedle S 2 pozwolenia tego nie potrzeba przy kupnach każdego zwiazkowego państwa, gminy albo Towarzystwa, posiadającego prawa publiczne, a tak samo Towarzystw, uznanych przez państwo ja-

ko Towarzystwa dobra publiczne, zajmujących sięewnętrzna kolonizacja, oddziałaniem lub utrzymaniem mieszkań; alej przy kupnach pomiędzy małżonkami i w prostej linii spokrewnionymi osobami.

Wedle § 3 pozwolenia tego odmówić tylko można, jeżeli przez przewłaszczenie może nastąpić pogorszenie gospodarstwa na niekorzyść odżywiania ludności, albo jeżeli posiadłość nabycia niezawodowy gospodarz, albo jeżeli posiadłość ma być podzielona, albo jeżeli samodzielność gospodarcza ma być zniesiona i posiadłość ma być połączona gospodarczo z inną; albo jeżeli kupujący wyzyskuje konieczność sprzedaży właściciela i nabycia posiadłości powyżej wartości.

§ 4 zajmuje się zapisaniem w książce gruntowa.

§ 5 omawia prawo zażaleń.

Wedle § 5 odnośnie władz mogą zakazać właścicielowi sprzedawania tak żywego jak martwego inventarza, jeżeli uważa beda, że na tem traci gospodarstwo a tem samem wychodzi na szkodę żywienia ludności.

§ 7 oznacza kary za przekroczenie powyższych przepisów. Kary te dochodzą do wiezienia na przeciag roku i grzywny do 50 tys. marek.

W poszczególnych państwach zwiazkowych, władze centralne, ze względu na rozmaite stosunki, upoważniały do oznaczenia czasu, w którym rozporządzenie to nabiera mocy prawnej. W Prusach oznaczono termin ten na 18 marca. Влада mająca prawo dawania pozwolenia jest landrat, w obwodach miejskich burmistrz.

— Złamanie umowy z świadectwem pracy. Pytaniem, czy pracując, który porzucił pracę bez wypowiedzenia, domagać się może świadectwa, zajmował się sąd procederowy w Berlinie i wydał ważny w tej sprawie wyrok. Pewien robotnik porzucił bez wypowiedzenia pracę i żądał natychmiastowego wydania terminatki. Otrzymał ją dopiero po 14 dniach, zaskarżyl pracodawcę o zarobek za owe 14 dni, ponieważ bez terminatki nie mógł otrzymać innego zatrudnienia. Sad skarże odrzucił, uzasadniając wyrok tem, że w braku prawidłowego wypowiedzenia kontraktu pracy kończy się dopiero po dwóch tygodniach, chociażby nieprzybycie do pracy policzono na korzyść robotnika. Chlebodawca miał więc prawo zatrzymać terminatkę, bo robotnik może jej się domagać dopiero po zupełnym dotrzymaniu umowy, a nie wtenczas, gdy bez powodu prace porzucił.

Rybaki. (Rybunek 31000 marek). Sprawa napadu rabunkowego nie została jeszcze wyjaśniona. Rabuś zabrał 310 000 marek Sobankowi, woźnemu Deutsche Banku i przepłacił jak kamień w morzu. Skradzione pieniądze ważyły 6 funtów. Za wykroczenie rabusa wyznaczono 5000 marek nagrody. Zachowanie się obrabowanego Sobanka podczas całego zastrzału nie jest bez zarzutu. Rabuś napadł po podobno z tytułu i włowoczyl go do sieni domu Wenzlaka. Sobanek nie stawił jednak rabusowi żadnego oporu ani nie wołał o pomoc, nie wie nawet, jak rabuś wyglądał i jakie miał ubranie. Z tego powodu zatrzymano też Sobanka w więzieniu śledczym, gdyż prawdopodobnie jeszcze był z rabusem w zmowie. Świadkowie zeznali, że Sobanek rozmawiał z 3 mężczyznami przed uchadem się na pocztę, którzy później uciekali z miasta po przez ogrody i lasy w kierunku Paruszowca. Aresztowano także posłanca kupnika Donnersmarka z Chwałowic, który przed rabunkiem rozmawiał z Sobankiem i z owymi mężczyznami.

Berlin. W straszającej scenie związaną z rabunkiem rozegrała się w nocy z środą na czwartek pomiędzy godz. 2 a 3 w jednej z ulic przy ul. Waldersee. Pewna pani, zamieszkująca na pierwszym piętrze willi usłyszała w sasisiedniej jadalni szmer. Sadzając, iż to służaca czegoś szuka, zatrząsała do jadalni i ku wielkiemu przerażeniu ujrzała naprzeciw siebie mężczyznę uzbrojonego w siekierę. Przeszrzeszona cofnęła się i zaryglowała drzwi od sypialni, poczem w bieliźniece tylko wbięła na balkon i poczęła wywać pomocy. Zbudzeni sąsiadzi uzbili się czempredzej w lasy i rewolwerami wybiegły na ulice. Telefonicznie informowano też o rabunku policję. Tymczasem bandyci oświetliły mieszkanie i zrabowały srebro oraz różne wartościowe rzeczy i zbiegli tynkiem wejściem przez połów. Bandyci kpiąc sobie z obywatelem, władzili pozostałą willę list, w którym donosząc, iż chcieli tylko pobrać osma pożyczek wojenną, że są wytrawnymi berlińskimi włamwacząmi i posiadają już kilka tysięcy marek, a obecnie kontynuują dalej swą pracę.

Nie ma więc dnia ani nocy, aby nie dokonano morderstwa lub rabunku. Ostatnie zastrzały wskazują, iż obywatele sami powinni zabezpieczyć się przed rabusiami!

Redaktor odpowiedzialny Józef Paledzki w Bytomiu. — Nakładem „Nowin Raciborskich” w Raciborzu. — Drukarnia Katolicka, sp. wydawn. z ogr. odr. w Bytomiu.

Gatunek!

Rolicy!!

Polecam:
zolta lezera, eckenkorista,
szalka, wola, ob, kartonki,
konicyne, czerwona,
szwedzka, konicyne,
szalica, dicens, serdele,
tymotke, rejgras,
(kukurydze) id.
L. Nawratil,
Drogeryja „FLORA”
Racibórz,
Odrzańska ulica 11.

Adolf Berger, Mieczysław
(Loslau). Telefon nr. 4.

Droge Krzyżowa
i
Książki adoracyjne
polecają
„NOWINY RACIBORSKIE”
RACIBÓRZ.

Do Komunii Ś.

polecam:
zausznice : obrączki : zegarki
złote obrączki ślubne : budzik
jako też regulatory.

Oskar David --- Racibórz ---
Odrzańska ulica nr. 10.
Reparacje wykonyuje się starannie.

Mamy jeszcze na sprzedaż większa ilość

Książki do nabożeństwa

w jak największym wyborze
polecają

„Nowiny Raciborskie”
Racibórz — Ratibor.

Na
podarki do Komunii ŚW.
polecam:
zegarki wojskowe
z cyferblatem oświetlającym i bez,
lampki kieszonkowe baterie :: gruszki
regulatory budzik złote zausznice.
i wszelkie towary.
Adolf Przegendza
Racibórz :: Długa ulica.

Do Komunii św.
polecam:
Sukienki dla dzieci - - Bluzki
Spódnice - Pończochy - Reka-
wiczki - Fartuszki
po przystępnej cenie.
Fr. Benjamin :: Racibórz
ulica Długa u Przegendzy.

na rok 1918

Kto jeszcze nie posiada Kalendarza,
niechaj sobie zaraz zamówi.

NOWINY RACIBORSKIE
Racibórz — Ratibor.

Gość Świąteczny.

Bezplatny dodatek.

Na niedzielę palmową.

E W A N G E L I A

u św. Mateusza rozdział XXI, wiersz 1-9.

Onego czasu, gdy się przybliżali ku Jerozolimie i przyszli do Betagi do góry Oliwnej, tedy Jezus posłał dwu uczniów, mówiąc im: Idźcie do miasteczka, które jest przeciwko wam, a natychmiast znajdziecie osłice uwiązane i ośle z nia: odwiązcie i przywieźcie Mi. A jeśli wam kto co rzekł, powiedziecie, iż Pan Ich potrzebuje: a zarazem puści je. A to się wszystko stało, aby się wypełniło, co jest powiedziane przez proroka mówiącego: Powiedzcie corce Syonskiej: Oto Król twoj idzie ku tobicie cichy, siedzący na osłicy i na osłociu synu podjarzemnej. Szedłszy tedy uczniowie, uczynili, jako im rozkazał Jezus, i przywieźli osłice i ośle i włożyli na nie odzienia swoje, a Jego wsiadli na nie. A rzesza bardzo wielka siedziała szata swoje na drodze: a drudzy obcinali gałązki z drzew i na drodze stali. A rzesza, które uprzedzały i które pozadszyły, wołały mówiąc: Hosanna Synowi Dawidowemu: błogosławiony, który idzie w Imię Państkie: Hosanna na wysokościach.

N A U K A.

Boski nasz Odkupiciel znajdował się natczas w Betanii, w domu Lazarza, któremu życie przywrócił. Przepędził On tam całą sobotę, nazajutrz zaś, to jest w niedzielę, postanowił we wspaniałym pochodzie wniósłć do Jerozolimy. Syn Boży przez całe swoje życie unikał chwali i blasku, a dzisiaj, w wigilie swojej śmierci na krzyżu, nagłe takowych zapragnął. Jakiz tego powód? Skądże takia zmiana?

Przedwyszyskiem dlatego, że chciał dać rydom jednego dowód więcej, o jego Boskim posłannictwie dobitnie świadczyły.

W drodze tedy z Betanii do Jerozolimy, otoczony wielkim tłumem, zwabionym ciekawością i cudem Wskrzeszenia Łazarza, Jezus wezwał dwóch ze swoich uczniów i powiedział do nich: „Idźcie do miasteczka, które jest przeciwko wam, a natychmiast znajdziecie osłice uwiązane i ośle z nia: odwiązcie i przywieźcie mi” (Mat. XXI, 2). A gdyby, ciągnął On dalej, pytano: „A was o powód tego waszego postępu, dacie jedynie odpowiedź: „iż Pan ich potrzebuje” (Mat. XXI, 3), nie odpowiedź: „iż Pan ich potrzebuje” (Mat. XXI, 3), a najmniejszego nie będą wam stawać oporu.

Tym sposobem miało się spełnić proroctwo: „Oto Król twoj idzie ku tobicie cichy, siedzący na osłicy i na osłociu synu podjarzemnej” (Mat. XXI, 5). Ta przepowiednia, znana wszystkim kapłanom, wyraźnie stwierdziła, że Chrystus jest prawdziwym Messjaszem, tem bardziej, że dotyczyła żaden król nie wjeżdżał w podobny sposób do świętego miasta.

Uczniowie, posłuszyli rozkazowi Mistrza, znalazli swierżetę na wskazanym miejscu, przywieźli takowe Jezusowi, który, dosiadły osłicy, ruszył w dalszą drogę.

Tymczasem wśród mieszkańców Jerozolimy wień o zbliżaniu się Zbawiciela szybko się rozeszła i niezliczone rzesze, które na święta Wielkanocne tam przywędrowały, żądnie zobaczenia i powitania nowego Prokopa, trzymając palmy w ręku, wyległy na Jego spotkanie.

W miarę, jak pochód zbliżał się do miasta, rzesza siedziała szata swoje na drodze, a drudzy obcinali gałązki z drzew i na drodze stali” (Mat. XXI, 8), wszyscy zas w uniesieniu z radością wołali: „Hosanna Synowi Dawidowemu! Błogosławiony, który idzie w Imię Państkie! Hosanna na wysokościach” (Mat. XXI, 9).

Chrystus Pan dowiodł tym faktem swojej Boskości wszechpotęgi, zwyczajny bowiem człowiek, dosiadający osłonia, uboga obrany i otoczony, jak On sam, biedny, mi uczniami, nie mógł sam przez sieg w tłumach, będących pod wpływem faryzeusów, wzniecić takiego zapachu. O, nie! Tylko Bóg jeden, oświecający poprzednio tych ludzi, był w stanie natchnąć ich serca podobnym uczuciem!

Taki był tryumf Zbawiciela świata, o którym Kościół dzisiaj nam wspomina.

Jakaż z niego dla nas wynosiła nauka?

Nauka pokory.

Gdy człowiek dosiąpi jakich zaszczytów, gdy go chwala, otacza go honorami, gdy jego Imię, choćby w małym kółku, nabiera rozgłosu, natenczas pycha jego rośnie, wydaje mu się we własnym przekonaniu, że się rzeczywiście wybór ponad ogół, że nie jest wynajmniej do innych podobny, ale pod każdym względem stokrotnie lepszy. Przybiera wtedy zadwojoną z siebie i dumną postawę, ton twardy i rozkazujący, pragnie, aby go uwielbiano i oddawało część mu przynależną. Biada temu, kto go nie potrafi ocenić i zadrądzić w czemkolwiek jego miłość własną. Równi nie mają odwagi zbliżyć się do niego, przełożeni — sami mu wiedzą, jak z nim postępować.

Co za zaślepienie! Ale też co za różnica: naszym Boskim Mistrzem! Przypatrzcie się Synowi Bożemu, wszak to Król świata, otoczony potęgi i chwały: jakże On jest pokorny i słodki.

Tryumfuje, ale swojego Majestatu starannie ukrywa pod pozorami, jak najskromniejszymi. Tryumfuje, lecz nie przestaje być przystępny i dobrym: dzieci, niewiasty, ubodzy, stanowią Jego orszak i są w pierwszym rzędzie. Jego obecność wzbudza jedynie miłość, wdzięczność i wesele. Tryumfuje, ale wraz z Nią wszyscy tryumfują.

O wy, którzy ubiegacie się o uznanie i oklaski świata, czy chcecie wiedzieć, jakie wam do tego wszystkiego wypada przywiązywać wagę i co to jest warte? Przypomnijcie sobie zatem, co po tym wspaniałym wiejedzie do Jerozolimy później nastąpiło. Ci, którzy wołali: „Hosanna Synowi Dawidowemu!” (Mat. XXI, 9), wznozą następnie okrzyk: „Strać, strać, ukrzyżuj!” (Jan. XIX, 15). Biedne, doprawdy, jest to serce ludzkie! Jakże miaszczy i słabe! Jakże bardzo potrzebuje lasów i opieki Boskiej, aby wyrwać w ciote i sprawdzić się nie sprzeniewierzać!

To publiczne zwycięstwo Zbawiciela, o którym nam wspaniały dzisiaj Ewangelia, jest symbolem, figurą drugiego triumfu, którego On zawarł jak generała przed tą, który Mu zjednoczał mięśnie, przyjmując Go do serca naszych przez godną Komunię.

On, Świętyca wszystkich rzeczy i Pan ich wzorowy, śladny. On bunał nas nie potrzebuje, a jednakże pragnie pociągnąć nasze serce i miłość — i niemal zawsze chce najściśniej z nami się zjednoczyć, aby, wiedząc się mu, zapewnić nam szczęście. Nietylko tego pragnie, ale tego żąda — i to, w razie przeciwnym, pod grozą wielkiej kary.

Czytaj billybiny na tyle szalenie, abywykonać Jego dobrotę i Jego przestępstwa? Czytaj nie wahając się dać się własnymi swolniami wrogami, odwracając offirowane nam tak wspaniałomyślnie doczesne i wieczne rozkosze?

O, chyba niepodobna! Byłyby to z naszej strony wydawnictwo zaśpienienia!

A więc przygotujmy Mu w naszych sercach przez godną Komunię odpowiednie miejsce. Jak ongi zaczwycione sumy ality Mu szaty na drodze pod nogi, tak samo my złomy dzisiaj u stóp Jego przez aztera spowiedź wszystkie nasze grzechy. Jak ongi oślarowało Mi palmy i gałęzie o włosiem lisciu, tak samo my oślarujemy Mu dzisiaj zupełnie nowe i odświeżone nasze życie. Oślarzymy Go nadto naszą wdzięczność i bezgraniczną miłość. Wiedzy będzie On tutaj, na ziemi, w naszych sercach istotnie triumfował i pozwoli nam w nagrodę uczestniczyć kiedyś w raju — w odciecznym swojem zwycięstwie!

Ks. R. L.

Matka bolesna.

Na krzyżu kona Zbawca nasz,
Między lotrami,
Krwi zapłynęła blada twarz,
Strebnieli żzani;
Vidnieje z kwietnych Jego lic
Załość bezkresna,
A u stóp krzyża stoi tuż
Matka bolesna.

Jakie cierpienie, jakie żal
Pierci Jej wzdyma,
Kiedy w ponurą światów dal
Siega oczyma;
Oto się spomil krawawy los,
Smierć Jezus w poblizu,
Ten co promienią miłość sial,
Kona na krzyżu.

Przebiti włóczęnią Jego bok —
Krwią świętą broczy,
Jednak z miłością patrzą w mrok
Przesmutne oczy,
I bogostawi cichy szepet
Ludziom i światu, —
A niebo przekat krawawy pas
Z gromów szkarłatnu.

I wyrzeki: „Pragnę” — i wnet Ma
Ocie podano,
Aż spadły z żerów srebrne tzy
Na twarz zniekaną,
Pociąka silniej świętą krew
Z przebitych dloni
I mocniej wpią się cierni ąplot
Do świętę skrótu.

Zadrząły góry, piorun pada,
Wstrząsło się morze:
Zbawiciel Indów żegna świat,
Mrze światło Boże.
Goryczy kielich opchnie Jezus,
Jezus — do osiąka...
A tam u krzyża placze stóp
Bolesna Matka.

Oratio.

PRZEWODNIK DUCHOWNY.

24-go marca. Św. Marka i Tymoteusza.
Nie ustawaj na dobrem, gdy zacznesz, bo Pan
czeka ze zmiliowaniem. (Sw. Tomasz a Kempis).
Wytrwałość w dobrem.

25-go marca. Zwiastowanie Najświętszej Maryi Panny.
W dniu tym przed Maryą, modlącą się w niewielkim domku w Nazaret, staje Anioł Gabryel i zwiastuje jej, że wybrana została na Matkę Zbawiciela świata. Najświętsza Panienka, która czystość swą złożyła Bogu w ofierze, trwoży się i pyta: „Jak się to stanie, gdyż меja nie znam?“ Lecz Zwiastun Niebieski zaspokaja Ją i wskazuje na Duchą św., jako na sprawcę tak wielkiego dzieła. — A wtedy Przeczysta Dziewica mówi w pokorze: „Oto ja służebnica Pana, niech mi się stanie według słowa Twego“. Słowa te otworzyły bramę nieba dla Ziemi, bo oto w tej chwili Syn Boży stał się Synem Maryi i spełniła się niepojęta tajemnica Wicienia, źródła wszystkich ówczesnych tajemnic, początek odkupienia świata. Trzykrotnie podczas dnia dzwony światły naszych przypominają nam radosną chwilę Zwiastowania i Wicienia, a ludzie pobożni, odmawiając Anioł Pański, dziękują Bogu, że nam tak wielką łaskę wyświadczyci raczyli.

26-go marca. Św. Ludgera, biskupa.
Nie to jest zła rzecz cierpieć utrapienie, ale ta jest najgorsza, kiedy przez utrapienie kto się nie poplezczy. (Sw. Grzegorz).
Wytrwałość w dobrem.

27-go marca. Św. Jana Damasceńskiego, doktora Kościoła.
Nadzieja chrześcijańska, wsparta uczynkami, jest skrzydłem do nieba. (Sw. Ambrozy).
Ufaj w Bogu.

28-go marca. SS. Jana Kapistrana, wyznawcy, i Sykstusa, papieża.
Wielce ten bogaty, kto jest z Chrystusem ubogi. (Sw. Hieronim).
Ujukanie światowych bogactw.

29-go marca. Św. Cyryla, męczennika.
Nigdy nie jesteś w tem życiu bezpiecznym, ale póki żyć będziesz, zawsze duchowe zbroje się potrzebne. (Sw. Tomasz a Kempis).
Czytaj często książki duchowne.

30-go marca. Św. Kwiiryna, męczennika.
Sprawiedliwość Boska nie inaczej nas osądzi, jak tylko uczynki nasze zasłużyły. (Sw. Augustyn).
Miej nadzieję w milostwie Boga.

O PALMIE.

Ostatnie promienie słońca padają na piaski puszczy. Zdala dochodzą głosy szakali, szukających pozywienia; słychać szum dalekiego morza. Wiatr się uspala, cała natura przygotowuje się do spożynku, za chwilę parę noc obejmie berło panowania.

Po drodze, wiodacej do Paradygu, zdąża para podróżnych: niewiasta cudnej, niezemskiej urody, majestatu królowej i mężczyzna w średnim wieku.

Niewiasta dzieciak przyciska do lona, otula je welonem, co twarz jej zasłania. Są to dla ludzkiego oka biedni pielgrzymi, lecz wśród niebios przestworza okala ich tysiące złotopłotych aniołów, niewidzialni dla ludzi, lecz ciągle obecni, w ślad Idą za nimi. Ta blada wataha, tak piękna niewiasta, to Królowa Nieba, przeczysta Maryja! To Dzieciak, które trzyma u lona, to Pan nad pany, którego miłość zmusiła przybrać postać niewolnika; mężczyzna to Józef, święty opiekun Jezusa. Uciekają przed wściekłością Heroda.

Unoszą się anioły nad swoją Królową, skrywają ją niewidzialne chłodzą zmęczoną skwarem, zasłaniają przed promieniami palącego słońca, usuwają kamienie, krzewy rosnące na drodze, które mogłyby skaleczyć biłą stopę Maryi. Z bolescią, w zachwycie spoglądają anioły na trudy, zmęczenie swej Pani i Boga-Człowieka, lecz nie wolno im ufać, muszą być posłuszní woli Najwyższego.

Widac podróżni zdialeka, gdyż pot wystąpił na czoło głowicy, niewiasta omdlewa pod ciężarem dziecka, już dalej iść nie może. Upał tak straszliwy cały dzień panował, nigdzie ni drzewa, ni cienia najmniejszego, nigdzie odpocząć nie można! Pałacy piasek i piasek pustyni!

Mężczyzna spojrzał na towarzyszki, bladość, mimo gorąca, okryła jej licę; wyciągały się, by iść, lecz te odmawiają posłuszeństwa: wycieńczona, stanęła.

Patrz, Maryo — odzywa się święty Józef — tam niedaleko widać parę drzew palmowych, jeszcze kilka kroków i odpocznijmy. Jeśli Twoja łaska, daj mnie, o Pan moja, Przenajświętsze Dzieciak, choć ciem niegodny szczęścia tego, lecz po mód Ci pragnie, upadasz ze znużenia!

Maryja z uśmiechem skinęła głowę, odebrał św. Józef Dzieciak z rąk Jego Matki i poszedł dalej.

Tam wśród pustyni, kilka palm wznosi dumne swe czoła ku niebu, do nich to kieruje święty Józef swoje kroki, u Ich stóp może znajda trochę spoczynku, wychinienia po tak bardzo uciążliwej drodze.

Usiedli w cieniu, na kobiercu z mchu, okalałyym drzewa i dającym im wilgoć, wśród skwaru pustyni.

Wysoko, u samego szczytu, wśród bukietu liści, ozłoczone promieniami zachodzącego słońca, przepyszne zwieszały się grona, soczystych, dojrzałych daktyle.

Maryja spojrzała na piękne owoce, zwróciła swą zmęczoną twarz ku towarzyszowi.

— Józefie — szepnęła — żeby to możliwe było, jakbym ja chciała dostać choć trochę tych daktyle, jakby one nas ożywiły po tym skwarze dniem.

Podniósł święty Józef głowę; to było niepowodzenie, życzenie nie mogło się spełnić, dostać daktyle nad siły jego.

— Pani moja — wyrzeki ze smutkiem — jak minie serce boli, że moje życzenie nie mogę wy pełnić! Ach, żeby choć źródło takie było gdzie w Boga.

pobliżu, żeby choć wody trochę na Twoje rany spieszone.

Dzieciak to myczarem spał na ręku Maryi, lecz aniołek zbliżył się i szepnął do ucha:

— Obudź się, o Panie, Twoja Matka głód cierpi i Józef sie smuci!

Dzieciak otwarcie oczu, uśmiechnięto się do Matki i rączkę skinęto na rąkwyta pałme. I, dziwco, córa przeszły, posłuszała na skinienie Boga, do stóp Maryi pochyliła swe wyniosłe czoło. Sw. Józef z Najświętszą Panną narwał pełny koszyk przepysznych daktylek, a pałma weła schyliła, czoła rozkazała.

Podnięte wyniosłe czoło, córa przeszła szepnęło Dziecię Boże — a teraz wypuści strumień wody, która orzeźwia twoje korzenie i nie daje im uschnąć wśród żaru pustyni, daj napiąć się Józefowi!

I wnet pałma podniosła się zwolna, a z podmuchu zielonego wytrosło źródło świeże. Świeże pielgrzymi napili się tel czystej wody, a gdy zaspokojili głód znikało.

Dziecię Boże spojrzało laskawie na drzewa i rzekę:

— Będz bogosławiona, pałmo, za to, żeś narkarmią i napisła Matkę moją i Józefa. Za twoje posłuszeństwo i twoja pokora wielka czeka cię narođa. Jedna z tych gałęzi anioł zasadzi wśród ogrodów nieba i odtąd kto zwycięza będzie w boju moim, twojem, o pałmo, liściem będzie uwieczniony. Gałązka twa stanie się godłem meczennistwa i wiare, o nią ubiegać się będą, stanie się ostatnią chrześcienną nagrodą!

Zaszelesiały listeczki palmy radośnie, aniołek gałązkę uśmial i uniosł do nieba...

W kilkadziesiąt lat później witało Jeruzalem w murach swych Chrystusa. Witało Króla królów, największego Męczennika i największego zarazem Zwycięzce — bo Zwycięzce Amerci. Gałązki palmowe rzucali lud pod nogi Jego i pełne czci wzniśli okrzyki: Hosanna! Hosanna!

WIELKI PIĄTEK.

Kona na krzyżu Ten, który był oczekiwaniem narodów.

Kona na krzyżu Ten, który panowanie złego zwykłego i dlatego też jest jedynym Zbawicielem ludzkości.

Kona na krzyżu Ten, który jest Nauczycielem całego człowieczeństwa, a zakon ludzki zawarł w miłości.

Kona na krzyżu Ten, który przyszedł na świat nie do to, aby go sądzić, lecz aby go zbawić.

Kona na krzyżu Ten, który nietylko nosi niebo w sobie, ale i wiernym le otwiera.

Kona na krzyżu Ten, który oświeca duszę aż do dna.

Kona na krzyżu Ten, który był wzorem cichociemnego i poświęcenia.

Kona na krzyżu Ten, który posiadała taką władzę, iż każde stworzenie musi objawić przed Nim marną serca swego.

Kona na krzyżu Ten, który posiadała na własność Boga.

TO I OWO.

GROBY WIELKANOCNE.

Kona na krzyżu Ten, który szanował wole Ojca
i była ona Jego pokarmem.
Kona na krzyżu Ten, który płakał nad wszelkiem
ludzkiem cierpliem.
Kona na krzyżu Ten, który jest uzdrowieniem dusz
chorych.
Kona na krzyżu Ten, który miał u stóp Swoich całe
wojsko ludów, szukające zmartwienia i ratunku.
Kona na krzyżu Ten, który zaprowadził prawo, że
bliskim jest nieszczęśliwy, który litości potrzebuje i milosierny, który może litować się.
Kona na krzyżu Ten, który chodził w orszaku ne-
dzy ludzkiej.
Kona na krzyżu Ten, który miał w żyłach swoich
Krew ofiarna, a była to własność samego Boga.
Kona na krzyżu Ten, który poślubił cierplenia wszy-
stkich i uważa je za swoją własność.
Kona na krzyżu Ten, który konając w Ogrójcu jest
skończonym wzorem dla każdego, kto cierpi.
Kona na krzyżu Ten, który założył Królestwo, któ-
re tak jak Bóg nie przeminie.
Kona na krzyżu Ten, który góruje nad szatanem,
mocą i światłością Ducha swego.
Kona na krzyżu Ten, który posiadał spokój nad-
ziemski i drugim go udzielał.
Kona na krzyżu Ten, który założył gody między
Bogiem a człowieczeństwem.
Kona na krzyżu Ten, który nie zwierzał nikomu sa-
mego siebie.
Kona na krzyżu Ten, który jest prawdziwą studnią
Jakubową, wykopana reka samego Boga na
krzyżowaniu się dróg, którym przeciąga wiel-
ka karawana rodzaju ludzkiego.
Kona na krzyżu Ten, który przepowiedział króle-
wanie Ducha.
Kona na krzyżu Ten, który nas naucza, że wiara
czyni nas uczestnikami samego Boga i mocy
Jego.
Kona na krzyżu Ten, który rzekł, że biada temu,
któby małuczkiem i słabym krzywdę uczynił.
Kona na krzyżu Ten, który wcielając się w czło-
wieczeństwo, napełnił je Bóstwem swojego.
Kona na krzyżu Ten, który jest Światłością świata.
Kona na krzyżu Ten, który rzekł do uczniów swo-
ich: »Ze ubodzy głodni, ogoloceni, więźniowie
i wszyscy nieszczęśliwi, to Ja jestem«.
Kona na krzyżu Ten, który pokazał co to jest cał-
kowita z siebie ojara.
Kona na krzyżu Ten, który jest niewyczerpanym
Kielichem u Stolu Ojca w niebiesiech.
Kona na krzyżu Ten, który posiada wszechwładną
potęgi i majestat.
Kona na krzyżu Ten, którego duch gdy kogo ogar-
nie, ten nie uleknie się niczego.
Kona na krzyżu Ten, który miał nad grobem śpiew
aniołów, wychodzący po nad wszystkie widno-
kręgi ziemskie, bo śpiewała go nadzieję wz-
wiatraca Boga.
Kona na krzyżu Ten, który dokonał sprawy Króle-
stwa i wcielenia wszystkich w Boga przez wła-
ry i Święte Sakramenta.
Kona na krzyżu Ten, którego ostatniem polem walki
jedzi Kościół święty.

Kona na krzyżu Ten, który jest z martwych zbudzo-
ny Duchem Bożym i siedzi na prawicy Ojca,
która przedtem świetla Miłości zapala świat

Na pamiątkę złożenia Chrystusa Pana do gro-
bu, w kościołach katolickich urządzone są t. zw.
groby wielkanocne, stosownie przybrane, w któ-
rych wystawiony jest Najświętszy Sakrament w
Wielki Piątek, w Wielką Sobotę i część Wielkiej
Niedzieli. Ma to być zabytek misteryów średnio-
wiecznych, a niektórzy zwyczaj przystrajania i od-
wiedzania grobów przypisują Miechowiłtom (Bozo-
grobcom). Trudno scisłe oznaczyć, kto i kiedy,
wprowadził ten obrzęd do nas. To jest pewnym,
że istnieje on od wieków w całym katolickim
świecie.

U nas zawsze starano się jak najświętszej gro-
by wielkanocne przystrajać. Zachwycała się niemi-
pani Guebriant, która żonę Władysławowi IV, Ma-
rye Ludwikę, przywoziła do Warszawy. Z jej rela-
cji wiemy, że groby te o wiele wspanialsze były
u nas niż we Francji. »Wszędzie był wizerunek
Zbawiciela i Matki Bolesnej przy nim, rozpadala się
ziemia, obroty nieboszty były wystawione, mnóstwo
lamp i świec gorejących oświetlało to wszystko.
W kościele Jezuitów, grób cały był przystrojony
szyszakami, pałaszkami i inną bronią, a wszędzie la-
godna i smutna przygrywała muzyka.«

Za Augusta III, groby »jaką historię ze Starego
lub Nowego Testumentu wyobrażały, często rucho-
ma i przesuwająca się. Najpiękniejsze bywały u
Jezuitów i Misjonarzy, najskromniejsze u Piastów.
U grobu w katedrze św. Jana, warte odbywały dra-
hanty królowej, a u św. Trójcy artylerya konna.
Karabiny rura na dół obrócone być musiały. Król,
że był mocno otyły, grobowe nie obchodził, ani ob-
jeżdżał, bywał tylko na »lamentacyjach« u Augu-
stianów, gdzie się piękne śpiewy i muzyka słyszeć
wiedły dawały.« Gołębiowski opowiada, że za je-
go czasów, w r. 1830, najwspanialszej przyozdabiano
groby w kościele dolnym św. Krzyża, u Kapucy-
now, z wytruskującą fontanną, u św. Jana oraz po
klasztorach niewieścich, »gdzie kwiatów i krze-
wów hywa mnóstwo, a gust lepszy i słodsze śpie-
wy pomagaają wzruszeniu.«

Groby po wsiach nie ustępowały miejskim; sar-
dzono się w nich przybraniu na przepych i okazałość.
»Tu wśród morskich balwanów straszny wieloryb
coraz polykał i wyrzucał Jonasza, tam cudowny
połów ryb św. Piotra był wystawiony, tu inny jaki
przedmiot pobożny. Ogródek przed grobem wz-
rzysty, z pięknie wzrosłego owsa, rzezuchy, buk-
szpanu, proźne miejsce, kolorowym piaskiem wysy-
pane; po stronach drzewka cytrynowe, pomarań-
cowe i kwiaty, lampy z kolorowemi zasłonami.
Domowników i rodzinę spisano, i do kleczenia u
grobów przeznaczonych, ciągle przywożono i od-
wożono. Muzyka, na części podzielona, przykrywa-
ła nieustannie, lub przyjemnie dobranych niewiast i
mezczyzn pobożne śpiewy słyszeć się dawały.«

PRZYSŁOWIE.

Od Wielkiego Tygodnia
Można siedzieć już co dnia;
Trochę bobu, trochę grochu,
Słowem wszyskiego potrochu.
A w Wielki Piątek
Najlepszy ślewu popiół.